

Anna Moroz

Konflikt pamięci na pograniczu polsko-białoruskim na przykładzie działalności Romualda Rajsa ps. „Bury”

Artykuł ten jest poświęcony przedstawieniu różnych narracji związanych z postacią Romualda Rajsa – członka zbrojnego podziemia znajdującego się obecnie w panteonie Żołnierzy Wyklętych, któremu zarzuca się jednocześnie udział w zabójstwie furmanów oraz pacyfikację kilku białoruskich wsi, w czasie której śmierć poniosły m.in. kobiety i dzieci. Istnienie dwóch odmiennych „legend” o tej postaci, z którymi spotykamy się na pograniczu polsko-białoruskim, jest głównym powodem napięć – związanych z pamięcią o wojnie i czasów zaraz po niej – między Białorusinami i Polakami oraz szerzej, prawosławnymi i katolikami. Postać „Burego” leży u podstaw konfliktu pamięci między wyżej wymienionymi grupami i można przypuszczać, że przekłada się to również na pogorszenie stosunków polsko-białoruskich na Podlasiu. W artykule oprócz wyjaśnienia, czym jest pamięć zbiorowa i konflikt pamięci, autorka przybliży również postać Rajsa – najważniejsze fakty z jego życia, zwłaszcza te będące istotą sporu przez wzgląd na odmienną ich interpretację.

Słowa kluczowe: pamięć, pamięć zbiorowa, konflikty pamięci.

1. Wprowadzenie

Przed opisaniem konfliktu pamięci na pograniczu polsko-białoruskim warto w kilku słowach napisać, czym jest pogranicze i jaka jest jego specyfika. Przez termin ten należy rozumieć obszar, gdzie zaciera się przyporządkowanie jakiegoś terytorium grupie narodowej i gdzie dochodzi do swoistego „spotkania” różnych grup narodowych. Jest to miejsce kontaktu społeczno-kulturowego, gdzie stykają się ze sobą odmienne grupy, języki, kultury, obrzędy. Ludzie zamieszkujący pogranicze dzielą życie kulturalne i tradycje dwóch lub więcej różnych społeczności, mogą ponadto zmienić swoją przynależność narodową, zwłaszcza w przypadku wyboru między dwoma antagonistycznymi grupami narodowymi. Życie na pograniczu może wzmacniać poczucie przynależności narodowej tych, którzy ją posiadają, i opóźnia formowanie się takiej świadomości tych, którzy jej nie posiadają. Częstym zjawiskiem może być przynależność do dwóch narodów lub jednej kultury narodowej i odmiennej kultury lokalnej (por. Sadowski 1995, s. 46).

Przykładem pogranicza w Polsce jest region Podlasia, gdzie od wieków żyją obok siebie ludzie o różnej przynależności wyznaniowej i narodowej. Tytułowe pogranicze polsko-białoruskie, jak sama nazwa wskazuje, odznacza się zamieszkiwaniem tego regionu przez Polaków i Białorusinów, w większości przynależących do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego¹. W Narodowym Spisie Powszechnym z 2011 r. narodowość białoruską zadeklarowało niemal 47 tys. osób², spośród których aż 83,6% zamieszkiwało województwo podlaskie, co świadczy o wysokim stopniu skoncentrowania przedstawicieli tej grupy. Należy tu wyróżnić zwłaszcza powiaty hajnowski i bielski, gdzie w dziewięciu gminach ponad 20% mieszkańców deklaroowało identyfikację białoruską – są to gminy wiejskie: Orla, Czyże, Dubicze Cerkiewne, Hajnówka, Bielsk Podlaski, Narew, Narewka; gmina wiejsko-miejska Kleszczele; gminy miejskie: Hajnówka i Bielsk Podlaski³. Jak już wspomniano, większość Białorusinów należy do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, którego 76,6% wyznawców – według spisu z 2011 r. – zamieszkuje właśnie województwo

¹ Tożsamość białoruską możemy określić mianem „chwiejnej”, o czym świadczy istnienie języka białoruskiego głównie w wersji oralnej oraz gwarowej (m.in. elementy polskiego, białoruskiego, ukraińskiego) czy brak oparcia w kulturze macierzystej Białorusi (por. Czykwin 1997, s. 223). Na pograniczu to religia stanowi istotny, a często nawet podstawowy czynnik warunkujący tożsamość narodową. Wśród wiernych Cerkwi prawosławnej wyznanie przyczyniło się do powstania na jego bazie grupy etnicznej określanej mianem białoruskiej, jednak nie przekłada to się na związek z wartościami narodowymi. Deklaracja bycia Białorusinem często wiąże się tylko z używaniem tego określenia, które zastąpiło terminy „ruski”, „tutejszy” nieodpowiednie dla dzisiejszych realiów. Pojęcia „Białorusin” i „prawosławny” traktowane są więc w tym przypadku jako synonimy. Białorusinami w myśl tego będą więc wszyscy wierni Cerkwi prawosławnej w województwie podlaskim, niezależnie od różnic etnograficznych i tożsamościowych (por. Goss 2004). Współcześnie jest to jednak pole do nadużyć lub spekulacji: czy ludność prawosławną na Białostocczyźnie określać mianem Białorusinów, Ukraińców, prawosławnych Polaków, Rusinów, tutejszych? Na pograniczu polsko-białoruskim występują problemy z określeniem jednorodnej kategorii etnicznej, a określanie „mniejszość białoruska” jest niejako uproszczeniem w przypadku mieszkańców spacyfikowanych wsi (por. Sadowski i in. 1999).

² W spisie tym w pytaniu o identyfikację narodowo-etniczną była możliwość zadeklarowania więcej niż jednej identyfikacji (np. polska i białoruska). W podanej przez autorkę liczbie mieszczą się wszystkie deklaracje narodowości białoruskiej w dowolnej kolejności: jako pierwsza (np. na pierwszym miejscu białoruska, na drugim polska) i druga (np. na pierwszym miejscu polska, na drugim białoruska), w tym jako jedyna – tylko białoruska.

³ <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/wyniki-narodowego-spisu/7003,Wykaz-gmin-w-ktorych-nie-mniej-niz-20-mieszkancow-nalezy-do-mniejszosci-narodowy.html>

podlaskie⁴, dlatego często, mówiąc o pograniczu polsko-białoruskim, mówimy również o pograniczu wyznaniowym, prawosławno-katolickim.

Terminu „pogranicze” nie można jednak zawęzić wyłącznie do wcześniej wspomnianego „spotkania” dwóch grup narodowych i ich kultur, ponieważ w dużej mierze tworzy je również przeszłość tych grup, a zatem wspólna historia i doświadczenia, postacie i wydarzenia przekazywane z pokolenia na pokolenia, które mogą łączyć, jak i dzielić. Suma przeszłych doświadczeń tworzy pamięć zbiorową, a dokładniej pamięci zbiorowe – gdyż nie możemy mówić o jednej pamięci – oraz związane z nimi konflikty.

Barbara Szacka definiuje pamięć zbiorową jako

zbiór wyobrażeń członków zbiorowości o jej przeszłości, o zaludniających ją postaciach i zaszłych w niej wydarzeniach, a także sposób ich upamiętniania i przekazywania o nich wiedzy uważanej za obowiązkowe wyposażenie członka tej zbiorowości. Inaczej mówiąc – pamięć zbiorowa to wszystkie świadome odniesienia do przeszłości, które występują w bieżącym życiu zbiorowym (Szacka 2006, s. 19).

Szacka traktuje pamięć zbiorową wielowymiarowo jako dynamiczny system wyobrażeń o przeszłości własnej grupy, konstruowany przez jej członków z treści o zróżnicowanym charakterze i różnorodnej genezie. Andrzej Szpociński używa pojęcia „pamięć przeszłości”, mówiąc o tym, co pozostaje z przeszłości w przeżyciach członków grup i zbiorowości i co czynią oni swoją przeszłością – to zbiór wspomnień o wytworach kultury, osobach, zdarzeniach (rzeczywistych lub zmyślonych), przeżytych bezpośrednio lub takich, o których wiedza jest przekazywana z pokolenia na pokolenie przez tradycję ustną, pisaną i wszelkie inne kanały informacji (Szpociński 2004, s. 152). Nie należy jednak utożsamiać pamięci zbiorowej z historią, są to bowiem „dwa odrębne rodzaje wiedzy o przeszłości, o odmiennych regułach konstruowania rzeczy minionych” (Szacka 2006, s. 19). Wydaje się zatem oczywiste, że trzeba odróżniać historię – dyscyplinę akademicką o statusie nauki o przeszłych wydarzeniach, zjawiskach, osobach – od pamięci o przeszłości, czyli potocznych wyobrażeniach członków zbiorowości o jej przeszłości, zaludniających ją postaciach i minionych wydarzeniach, jakie w niej zaszły, a także sposobie ich upamiętniania i przekazywania o nich wiedzy. O różnicach świadczą przede wszystkim odmienne

⁴ <http://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2011/nsp-2011-wyniki/struktura-narodowo-etniczna-jezykowa-i-wyznaniowa-ludnosci-polski-nsp-2011,22,1.html>

Istnieją duże rozbieżności, jeśli chodzi o sprecyzowanie dokładnej liczby wiernych należących do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego: w Małym Roczniku Statystycznym Polski 2015 podaje się liczbę 504 400 osób (dane z parafii), Narodowy Spis Powszechny z 2011 r. podaje zaś liczbę ponad 156 tys. wiernych.

funkcje pamięci zbiorowej i historii jako dziedziny nauki. Niemniej należy jasno powiedzieć, że historia jest „pierwotna” względem pamięci zbiorowej, mianowicie pamięć zbiorowa nie może się obyć bez wiedzy historycznej, którą się żywi selektywnie, wykorzystując ją jako tworzywo do budowania obrazów przeszłości według własnych zasad (Szacka 2006, s. 24). W związku z tym pamięć społeczna czerpie z wiedzy historycznej i jednocześnie „niewłaściwie” tej wiedzy używa: wyposaża ją w nacechowane emocjami sensory, zastępuje język protokolarny językiem metaforycznym. Słowo „niewłaściwie” nie jest oceną, lecz określa pewien stan rzeczy, bowiem emocjonalny stosunek do przeszłych zdarzeń, postaci, wytworów kulturowych jest warunkiem koniecznym ich obecności w pamięci społecznej (Szpociński 2004, s. 156).

2. Konflikty pamięci

Jedną z cech pogranicza jest z pewnością to, że obszar ten przez swoje zróżnicowanie jest wielością wspólnot pamiętania. Na pograniczu polsko-białoruskim, podobnie jak na innych terenach zróżnicowanych pod względem narodo-etnicznym, różne zbiorowości podzielają odmienne wizje przeszłości i formy jej upamiętniania, w związku z tym wchodzą nierzadko w mniej lub bardziej nasilone konflikty. Pamięć staje się potrzebnym zasobem symboli, wzorów postępowania, do których w przebiegu konfliktu odwoływać się mogą członkowie wspólnot. Jak pisze Radosław Poczykowski:

U podłoża wielu konfliktów, zwłaszcza tych najkrwawszych, leży często poczucie krzywdy (mające realne podstawy lub wyolbrzymione przez agresywne nacjonalizmy czy religijne fundamentalizmy), niezablźnione rany z przeszłości. Honor, duma narodowa, pragnienie przywrócenia sprawiedliwości, wszystkie te społecznie konstruowane sentymenty mogą być objaśnione w obrębie kultury danej grupy jedynie przez odwołanie się do jej pamięci (Poczykowski 2010, s. 83).

Można powiedzieć, że konflikty o pamięć to konflikty, w których przeszłość jest tłem bądź różne jej interpretacje stanowią ich przedmiot. Sporny może być jeden centralny „punkt pamięci”, widziany i wartościowany radykalnie odmiennie przez różne zbiorowości, ale może być ich kilka.

O ile wspólnie podzielana wizja przeszłości sprzyja konsolidacji jednostek wewnątrz wspólnoty pamiętania, o tyle odmienna wizja tej przeszłości odgradza ją od społecznego świata poza tą wspólnotą – można powiedzieć, że konflikt zewnętrzny (nawet na tle pamięci) sprzyja wewnętrznej integracji grupy. Im bardziej podtrzymywana przez daną grupę wizja przeszłości i jej upamiętnianie są niezgodne z obrazem i upamiętnieniem przeszłości innej grupy, tym silniej

zbiorowość ta integruje się wokół tej wizji przeszłości, budowanej w opozycji do reprezentacji innych grup. Ruch wyzwania się i emancypacji narodów, narodowości, grup, a nawet jednostek, powoduje szybkie wyłanianie się najrozmaitszych form pamięci grup mniejszościowych, dla których odzyskanie własnej przeszłości stanowi integralną część afirmacji własnej tożsamości.

Walki mniejszości o ich prawa w coraz większym stopniu dotyczą pamięci zbiorowej, wykluczeń z niej i jej różnych tabu (my powiedzielibyśmy „białych plam”), co wiąże się z poszukiwaniem tożsamości w sytuacji ponowoczesnego rozpadu czy też korozji dotychczasowego, tożsamościowego ładu (Szacka 2006, s. 47).

Warto dodać, że w Polsce kwestia wielokulturowości przybrała odmienny charakter: choć współcześnie Polska jest krajem homogenicznym na tle Europy, to jednak w jej historii kumuluje się pamięć wielu różnych grup oraz kultur, które albo całkiem zniknęły z krajobrazu Polski, albo też nie są już tak widoczne jak wcześniej, i to właśnie pamięć jest główną płaszczyzną tłących się konfliktów.

Tytułowy konflikt na pograniczu polsko-białoruskim jest konfliktem pamięci między grupą mniejszościową, jaką są Białorusini zamieszkujący Podlasie, bądź szerzej – ludność prawosławna mieszkająca na tym terenie, z grupą większością, mówiąc ogólnie – narodem polskim. Bohaterska wizja zbrojnego podziemia, partyzantki dzielnie walczącej z okupantem, przedstawianej przez stronę polską, stoi w sprzeczności z działalnością Romualda Rajsa „Burego” na terenie Białostoczczyzny, stając się podstawą do stworzenia odmiennej wizji przeszłości, jaką reprezentuje grupa mniejszościowa, Białorusini. Potwierdza to tezę, że konflikty o pamięć mogą występować także między odmiennymi wspólnotami pamięci zróżnicowanego społeczeństwa, dopominającymi się o uwzględnienie ich pamięci przeszłości w obrazie dziejów większej wspólnoty społeczno-politycznej, której są częścią, a tym samym o legitymizację własnej odrębności w jej ramach. Takimi wspólnotami mogą być zarówno zbiorowości etniczne, jak lokalne czy regionalne (por. Szacka 2006, s. 57).

Możemy uznać, że w obecnej sytuacji państwa i narody tracą monopol kontroli nad pamięcią jednostek i wspólnot, a „jednostki i wspólnoty lokalne tworzą alternatywne, zindywidualizowane wersje pamięci” (Kubicki 2012, s. 57). Wpływ na to ma desakralizacja państwa narodowego i proces demokratyzacji pamięci (odzyskuje ona polifoniczność, pojawiają się przeciwhistorie), obok zaś wzrostu znaczenia tożsamości międzynarodowych mamy do czynienia z uaktywnieniem ruchów odtwarzających tożsamości regionalne i lokalne (Kubicki 2012, s. 57).

Konflikty o pamięć we współczesnym świecie, niezależnie od kontekstu historycznego, politycznego, kulturowego czy terytorialnego zasięgu, mają kilka uniwersalnych cech. Po pierwsze skupiają się wokół jednego lub wielu „miejsz pamięci”. Wspólnoty pamięci w kontekście swojej historii, kultury, bieżącej polityki mogą różnie odczytywać znaczenie danego symbolu, postaci, obiektu. W tym sensie będzie więc mowa o różnym postrzeganiu postaci Romualda Rajsa czy zbrojnego podziemia w zależności od grupy. Po drugie konflikty o pamięć leżą u podłoża konfliktów politycznych, etnicznych lub religijnych, jak ma to miejsce w opisywanym przypadku – aktorami są tu Białorusini wyznania prawosławnego, w opozycji do których znajdują się Polacy-katolicy – lub stanowią wtórną racjonalizację tych konfliktów, stosowaną przez ich uczestników. Nieraz są to konflikty o dużym nasileniu i tragicznych następstwach (wojny, wypędzenia, ludobójstwa), podsycane, a nawet generowane przez sentymenty mające silne zakorzenienie w poczuciu historycznej krzywdy czy uzasadnienia historycznej potrzeby rewanżu. Po trzecie konflikty te mają tendencję do odradzania się nawet po długich okresach spokoju i uśpienia.

3. Romuald Rajs ps. „Bury”

By jak najlepiej przybliżyć konflikt pamięci na przykładzie działalności Romualda Rajsa, należy w pierwszej kolejności postać tę pokrótce opisać, uwzględniając najważniejsze punkty w jego życiorysie.

Romuald Adam Rajs urodził się 30 listopada 1913 r. w Jabłonce niedaleko Sanoka (powiat brzozowski). W 1934 r. ukończył Zawodową Szkołę Podoficerską w Koninie i kurs spadochronowy w Biedrusku; w stopniu kaprała został przydzielony do plutonu zwiadowców 85. Pułku Piechoty 19. Dywizji Piechoty w Nowej Wilejce pod Wilnem. Pod koniec sierpnia 1939 r. Romuald Rajs został przerzucony w okolice Łowicza, gdzie wraz ze swoją jednostką wszedł w skład Armii „Prusy”. 85. Pułk Piechoty uległ rozproszeniu w czasie bitwy o Tomaszów Mazowiecki, a po dwutygodniowych walkach został ostatecznie rozбитý 15 września pod Lublinem. Kilka dni później grupka żołnierzy dowodzona przez Rajsa została zatrzymana koło Kowla przez uzbrojonych Białorusinów i skierowana do Berezý Kartuskiej celem złożenia broni i zdania koni (Kułak 2004, s. 432–434).

Po klęsce wrześniowej Rajs wrócił do Wilna, w którym służył przed wojną, i związał się tam z organizacją niepodległościową. Od 1939 r. działał w konspiracji pod zmienionymi nazwiskami: Romuald Dąbrowski, Jerzy Góral, Eugeniusz Rajs, Romuald Rostkowski, Stanisław Wyszyński. Po zajęciu Wileńsz-

czynny przez wojska niemieckie nawiązał kontakt z bliżej nieznaną organizacją konspiracyjną, w 1942 r. zaś podporządkował się w Wilnie por. Gracjanowi Frógowi „Góralowi” ze środowiska ONR-Falangi. We wrześniu 1943 r. dołączył do oddziału leśnego „Górala”, od marca 1944 r. znanego jako 3. Brygada Wileńska Armii Krajowej – dowodził tam pierwszą kompanią szturmową oraz pełnił funkcję zastępcy dowódcy do spraw liniowych. Dzięki intensywnemu i umiejętnemu szkoleniu żołnierzy w ciągu kilku miesięcy sprawił, że 3. Brygada stała się jednym z najlepszych oddziałów wileńskiej AK, mającym na swym koncie najwięcej akcji bojowych i najmniej strat. Rajs był współautorem większości sukcesów oddziału, wiele razy sam prowadził do ataku pierwszą kompanię, z której uczynił oddział elitarny, uzbrojony w najlepszą broń i wykonujący najtrudniejsze zadania. Był świetnym podoficerem liniowym i zarazem pozbawionym skrupułów dowódcą – kilkakrotnie z własnej inicjatywy rozstrzeliwał wziętych do niewoli jeńców. „Bury” był też autorem jednego z największych sukcesów oddziału – podczas nieobecności „Szczerbca” został zaatakowany przez niemiecką obławę we wsi Mikuliszki, dzięki sprawnej obronie i pomocy współdziałającej 6. Brygady AK zadał Niemcom poważne straty i zmusił ich do ucieczki. Warto dodać, że osobiście prowadził pierwszą kompanię do ataku na niemieckie bunkry na przedmieściach Wilna w czasie walk o miasto 6–7 lipca 1944 r. w ramach operacji „Ostra Brama” (Kułak 2004, s. 432–434).

Po rozbrojeniu wileńskich brygad przez NKWD 17 lipca 1944 r. przejął dowodzenie 3. Brygadą, którą skierował do Puszczy Rudnickiej i tam zdemobilizował, sam zaś ukrywał się w jednym z podwileńskich majątków. Na przełomie listopada i grudnia „Bury” zgłosił się do Ludowego Wojska Polskiego jako ppor. Jerzy Góral, tego samego roku w grudniu został wysłany transportem wojskowym do Białegostoku i dalej do Lublina, gdzie otrzymał przydział do Samodzielnego Batalionu Ochrony Lasów Państwowych. Pod koniec grudnia został mianowany dowódcą 2. plutonu 4. Kompanii tworzonej w Białymstoku. Niespełna dwa miesiące później został przeniesiony wraz z oddziałem do Hajnówki w Puszczy Białowieskiej, gdzie pluton chronił lasy przed nielegalnym wyrębem.

W maju 1945 r. Romuald Rajs skontaktował się z mjr. Zygmuntem Szendzielarzem „Łupaszka”, który odtwarzał w tym czasie na Białostocczyźnie 5. Wileńską Brygadę AK. Rajs zdezerterował z Ludowego Wojska Polskiego i przyłączył się do oddziału Łupaszki jako ppor. „Bury”, gdzie został dowódcą 2. szwadronu Brygady, którego trzonem był uprowadzony pluton z Ludowego Wojska Polskiego. Pod dowództwem „Burego” 2. szwadron przeprowadził kilka akcji bojowych, atakując pododdziały Armii Czerwonej, rozbijając posterunki milicji oraz likwidując komunistycznych aktywistów, agenturę władz bezpieczeństwa i bandy rabunkowe (por. Kułak). Wileńska Brygada AK nie pod-

porządkowała się rozkazowi rozwiązania Armii Krajowej, który został wydany w styczniu 1945 r. Kilka miesięcy później, 7 września 1945 r., mjr Szendzielarz wydał rozkaz rozwiązania 5. Wileńskiej Brygady AK, jednak Rajs zamierzał w dalszym ciągu walczyć. Pod koniec sierpnia 1945 r. nawiązał on kontakt z Komendantem Okręgu III Białystok Narodowego Zjednoczenia Wojskowego – mjr. Janem Szklarkiem „Kotwiczem”. „Bury” postanowił przejść ze swym szwadronem w liczbie ok. 20 żołnierzy do NZW, w związku z czym został mianowany szefem Pogotowia Akcji Specjalnej (PAS) w Okręgu NZW Białystok, 2. szwadron przyjął nazwę 3. Wileńskiej Brygady NZW (por. Kułak 2004). Formacja ta była największym ugrupowaniem NZW na Białostocczyźnie – jej celem było zwalczanie NKWD i UB, stoczyła wiele walk z grupami operacyjnymi UB, KBW i MO. Warto nadmienić, że Narodowe Zjednoczenie Wojskowe uważano w tym czasie za organizację o charakterze narodowym, a nawet katolicko-narodowym, która za cel stawiała sobie wyzwolenie Polski spod okupacji i wpływów sowieckich oraz dążyła do stworzenia Wielkiej Polski, obejmującej swoim zasięgiem m.in. tereny wschodniej granicy sprzed 1 września 1939 r.

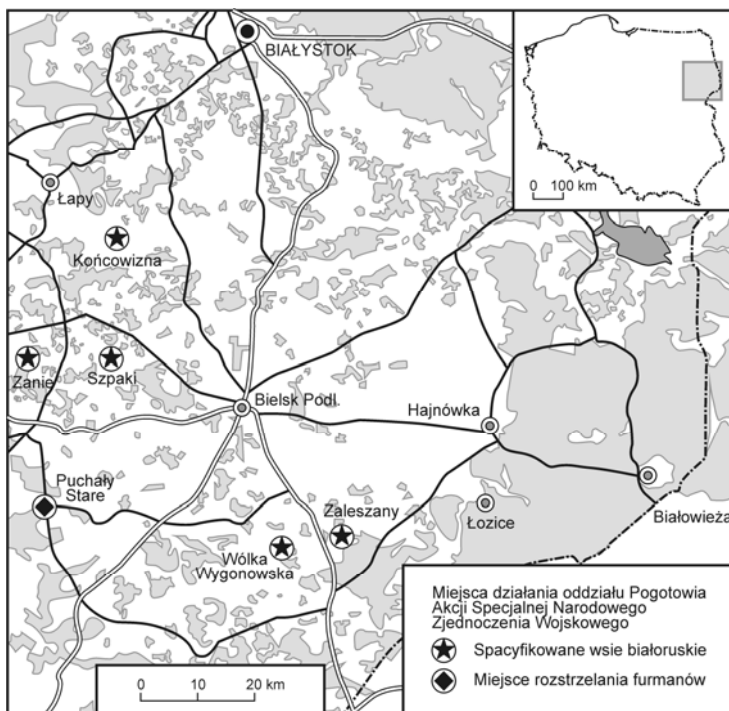
„Bury” w sztabie okręgu domagał się szybszego zlikwidowania agentury, bezwzględniego traktowania żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego i ludności białoruskiej, w krótkim czasie doprowadził też do znacznej aktywizacji zbrojnej oddziałów Pogotowia Akcji Specjalnej NZW, co stało się pośrednią przyczyną pacyfikacji województwa w 1946 r. przez wojska reżimowe.

W październiku 1945 r. zdemobilizował oddział na polecenie komendanta okręgu NZW, po czym wyjechał na urlop do mieszkającej pod Warszawą żony – Genowefy z Mężyńskich, z którą wziął ślub w maju 1941 r. i miał syna – Romualda. Powrócił na Białostocczyznę w styczniu 1946 r., bezpośrednio po powrocie przejął dowodzenie 3. Wileńską Brygadą NZW (ok. 120 żołnierzy).

Zimą, 27 stycznia 1946 r., oddział „Burego” przemieścił się w okolice Hajnówki i dotarł do wsi Łozice, w której przebywało wielu furmanów z zaprzęgami, mieli oni transportować drewno na polecenie władz gminy. „Bury” wraz z oddziałem rozpoczął zatrzymania chłopów z lokalnych wsi w okolicach Hajnówki (ryc. 1). Pretekstem do tej akcji miał być dobry stan techniczny furmanek. W sumie zatrzymano czterdziestu chłopów z wozami, by wykorzystać je jako środek transportu dla swego oddziału, który miał zaatakować Hajnówkę. W drodze „Bury” uwolnił furmanów deklarujących pochodzenie polskie. W Hajnówce żołnierze „Burego” rozbroili milicjanta oraz 13 oficerów Armii Czerwonej, dwaj żołnierze radzieccy zostali zabici, a dwaj ranni. Oddział szybko opuścił Hajnówkę i skierował się w okolice Bielska Podlaskiego.

Trzy dni później, 30 stycznia 1946 r., w lesie koło wsi Puchały Stare rozstrzelano 28 furmanów narodowości białoruskiej – rozkaz został wydany przez

Rajsa z własnej inicjatywy. W następnej kolejności dokonano pacyfikacji wsi zamieszkałych przez ludność białoruską w powiecie bielsko-podlaskim. „Bury” wydał wówczas rozkaz strzelania do ludzi ratujących zabudowania. Podstawą tych działań był rozkaz komendanta okręgu mjr. Floriana Lewickiego vel Jana Szklarka „Kotwicza” z 20 września 1945 r. o rozpoczęciu pacyfikacji części terenów powiatu bielsko-podlaskiego, zamieszkałych przez ludność białoruską uważaną za wrogo nastawioną do podziemia. Początkowo akcję wstrzymano, lecz pod koniec stycznia 1946 r. przystąpiono do realizacji rozkazu. Zaatakowano i spalono wsie Zaleszany i Wólka Wygonowska, gdzie rozstrzelano 16 osób, w tym kobiety i dzieci; 2 lutego oddział „Burego” spalił wieś Zanie, zabijając 24 osoby, i wieś Szpaki, gdzie zabito dziewięć osób, wśród nich kobiety i dzieci. Spalono ponadto częściowo wieś Końcowiznę. W sumie w trakcie pacyfikacji zginęło 50 osób, w tym 16 dzieci (por. Kułak).



Ryc. 1. Wsie objęte terrorem oddziału kpt. Romualda Rajsa
Źródło: opracowanie własne

Akcja ta spotkała się z potępieniem znacznej części społeczeństwa, w tym niektórych członków NZW, spowodowała również nasilenie represji ze strony aparatu bezpieczeństwa oraz posłużyła do oskarżania podziemia niepodległoś-

ciowego przez oficjalną propagandę o przejmowanie metod stosowanych wcześniej przez hitlerowców. Według niepotwierdzonej informacji, za przekroczenie rozkazu Rajs został ukarany przez nowego komendanta okręgu ppłk. Władysław Żwańskiego „Błękitą” upomnieniem, a sprawę pozostawiono do rozpatrzenia przed Sąd Wojskowy KO NZW (por. Kułak 2004).

Pacyfikacja województwa przy użyciu zmasowanych sił Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Wojska Polskiego oraz NKWD zmusiła Rajsa do rezygnacji z planów rozwinięcia oddziału do stanu pełnej brygady, ponadto zgodził się on na zdecydowane ograniczenie walki zbrojnej przez pozostałe oddziały PAS, jednak w kwietniu 1946 r. wydał rozkaz rozstrzelania wziętych do niewoli kilkunastu funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej. Od sierpnia 1946 r. brygada działała w rozproszeniu, podzielona na drużyny, a w październiku Romuald Rajs rozwiązał oddział i po otrzymaniu urlopu wyjechał do rodziny w Elblągu. Rajs został wydany przez aresztowaną w Białostockiem łączniczkę i zatrzymany w listopadzie 1948 r. w domu przez patrol UBP oraz MO. Choć udało mu się zbiec, jednak w krótkim czasie został ponownie aresztowany i przewieziony do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, gdzie złożył zeznania, w których m.in. niezgodnie z prawdą obciążył odpowiedzialnością za pacyfikację białoruskich wsi oraz rozstrzelanie funkcjonariuszy UBP i MO swego zastępcę ppor. „Rekina”, podał również jego dane osobowe i inne fakty umożliwiające jego zidentyfikowanie, jak choćby miejsce zamieszkania jego rodziny, w rezultacie czego „Rekina” aresztowano w grudniu 1948 r. Z końcem grudnia Rajsa przewieziono do Białegostoku i osadzono w tutejszym więzieniu karno-śledczym (por. Kułak).

Choć „Bury” pozornie zgodził się na współpracę z UB – złożył propozycję ujawnienia NZW w Białostockiem i stworzenia z żołnierzy patroli leśnych oddziałów Ludowego Wojska Polskiego pod jego komendą do walki z UPA – to w rzeczywistości nie zamierzał wypełnić tego zobowiązania, o czym wiedziano z raportów agenta Lucjana Sikorskiego, z którym Rajs przebywał w jednej celi. W czasie ośmiomiesięcznego pobytu w więzieniu Rajs całkowicie się zdekonspirował, m.in. ujawnił kontakty konspiracyjne i adresy, szczegóły walk na Wiłęszczyźnie. Był przekonany, że w związku z ofertą współpracy z UB szybko odzyska wolność, jednak kiedy zorientował się, że oficerowie śledczy prowadzą z nim grę, zaczął częściowo wycofywać się z zeznań (por. Kułak 2004).

Romuald Rajs był sądzony wraz ze swoim zastępcą ppor. Kazimierzem Chmielowskim „Rekinem” we wrześniu 1949 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku w pokazowym procesie w sali białostockiego kina Ton. Został skazany wyrokiem z 1 października 1949 r. na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mie-

nia. Napisał wtedy do Bolesława Bieruta list z prośbą o ułaskawienie, z której jednak Bierut nie skorzystał, w związku z czym Rajs został stracony 31 grudnia 1949 r., prawdopodobnie w celi białostockiego więzienia. Miejsce pochówku pozostaje nieznane.

Romułd Rajs został odznaczony Krzyżem Walecznych (kwiecień 1944 r.), Krzyżem Orderu Virtuti Militari V kl. (lipiec 1944 r.), Srebrnym Krzyżem zasługi z mieczami (sierpień 1945 r.), Krzyżem Orderu Virtuti Militari IV kl. (styczeń 1946 r.).

Decyzją Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego z 15 września 1995 r. unieważniono wyrok z 1 października 1949 r., uznając, że wszystkie czyny, za które skazano Rajsa, związane były z działalnością na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego, tym samym wydając rozkazy dotyczące m.in. pacyfikacji białoruskich wsi, działał w sytuacji określanej jako „stan wyższej konieczności, zmuszający do podejmowania działań nie zawsze jednoznacznych etycznie” (por. Kułak 2004).

4. Pamięć polska i pamięć białoruska

„Pamięć wydarzeń związanych z II wojną światową jest nadal żywa w świadomości mieszkańców Podlasia, niezależnie od narodowości czy wyznania. Jednak pamięć ta bywa skrajnie różna” (Awramiuk 2011, s. 332). Stronami w opisywanym konflikcie pamięci są dwie grupy: osoby wyznania prawosławnego, ze szczególnym uwzględnieniem narodowości białoruskiej, zamieszkujące województwo podlaskie, postrzegające „Burego” jako zbrodniarza i bandytę mordującego niewinnych ludzi – tworzą oni pamięć grupy mniejszościowej, oraz osoby jasno deklarujące swoją silną przynależność do narodu polskiego (często o radykalnych poglądach), w którym żołnierze zbrojnego podziemia (do niego należał „Bury”) są hołubieni i wysławiani, postrzegani jako bohaterowie, o czym świadczy choćby utworzenie Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych i ogłoszenie roku 2013 ich rokiem – tworzą oni pamięć grupy dominującej, pamięć powszechnie dominującą w grupie większościowej, w narodzie polskim. Pamięć o Rajsie jest zakorzeniona przede wszystkim na Podlasiu, stąd też szeroko rozumianemu społeczeństwu polskiemu nie są znane szczegóły dotyczące jego życiorysu. Nie przeszkadza to mu jednak w stawianiu się w roli jego obrońcy, kategorycznemu wykluczaniu i zaprzeczaniu jego udziałowi w jakichkolwiek zbrodniach na cywilach. Wynika to z przypięcia „Buremu” etykiety „Żołnierza Wyklętego” – żołnierza podziemia niepodległościowego, podziemia antykomunistycznego, a zatem kogoś prawego, honorowego, odważnego i sprawiedliwego, a Żołnierze Wyklęci czynów niegodnych z zasady nie po-

pełniali. W związku z tym naród polski wraz z jego pamięcią możemy uznać za dominującą grupę etniczną, to jest grupę, która „znajduje się na szczycie hierarchii etnicznej, ma maksymalny dostęp do zasobów władzy politycznej i ekonomicznej w danym społeczeństwie” (Mucha 1999a, s. 31).

Celem grupy dominującej jest podtrzymanie takiej sytuacji albo przez asymilację mniejszości, albo też przez utrzymanie ich na peryferiach życia społeczno-kulturowego. Grupa ta staje się normotwórcza, reprezentuje główny nurt kultury (Mucha 1999a, s. 31). W myśl powyższej teorii dominacji „regiony pogranicza, według opinii przedstawicieli zamieszkujących je mniejszości, można traktować jako peryferie «kolonizowane przez centrum»” (Mucha 1999b, s. 244). Można to również odnieść do pamięci zbiorowej, ponieważ grupa dominująca będzie dążyć do uznania i funkcjonowania w przestrzeni publicznej s w o j e j pamięci, gdzie idealnym stanem byłby monopol tej pamięci, delegitymizującej przy tym pamięć grupy mniejszościowej (Mucha 1999b, s. 244).

Pacyfikacja białoruskich wsi oraz doprowadzenie do śmierci osób narodowości białoruskiej (sprawa furmanów) stanowi ważny element w procesie symbolizacji narodowego podziemia na Białostocczyźnie. Rozbieżności w interpretacji wydarzeń z 1946 r. pojawiają się już na poziomie prac historyków polskich i białoruskich. Żadna strona nie kwestionuje faktów, ale miarą różnic może być to, że historycy czytają w różny sposób te same źródła. Interpretacja przyczyn mordów wydaje się bardzo ważna: czy była to kara za współpracę z komunistami lub uczestnictwo w strukturach komunistycznych, czy akt nienawiści na tle etnicznym i wyznaniowym. Dla jednych podziemie prowadziło „działalność rekwizycyjną”, która była „dolegliwa”, dla innych to samo jest „represją” masową wobec różniącej się etnicznie i wyznaniowo ludności. Jedni oceniają podziemie jako „niepodległościowe”, które prowadząc walkę z reżimem, „starło się ukarać konkretne osoby za konkretne czyny” i nie wynikało to „ze względów narodowościowych czy religijnych”, a mord na furmanach i pacyfikacje były wyjątkiem. Inni piszą, że w kontekście stosunków polsko-białoruskich „należy odrzucić patriotyczne motywy działalności członków zbrojnego podziemia”, a powtarzające się „procedery” tego typu nie mogą być rozpatrywane jako „działalność na rzecz niepodległego państwa polskiego, lecz jako zbrodnie nie mogące mieć żadnego usprawiedliwienia” (Kurkowska-Budzan 2009, s. 183).

Nie chodzi jednak o brak jednej wersji wydarzeń ustalonej przez historyków, ale o alternatywne wersje funkcjonujące na zasadzie konfliktu dyskursów czy pamięci. Jak twierdzi Ewa Kosowska, pamięć zbiorowa ma to do siebie, że bywa najczęściej wewnątrznie spolaryzowana, może przechowywać alternatywne wersje wydarzeń, ale nie są to już wersje zachowujące subtelne różnice,

niejasności. Zawarty w nich przekaz musi być przekazem jednoznacznym, silnie zwaloryzowanym, oczywistym i jedynie słusznym. Tym samym

pamięć żąda rozstrzygnięć: zdrajca czy bohater, łotr czy święty, prawda czy kłamstwo, dobro czy zło, krzywda czy sprawiedliwość. Oceniani tym tropem bohaterowie stają się łupem białej bądź czarnej legendy (propagandy), traktowanej jako najszczęsza prawda, w której imię jej zwolennicy często walczą przez lata na miecze i słowa (Kosowska 2012, s. 51).

Opisując skonfliktowane tu pamięci zbiorowe, należy wziąć pod uwagę, że będą one jednak weberowskimi typami idealnymi. Ich wyostrzenie pozwoli na dosadne pokazanie różnic między nimi, a także lepsze zrozumienie konfliktu. Skutkuje to jednak tym, że wizja sporu przedstawia się w sposób czarno-biały, co jest wnioskiem nie do końca słusznym, nieuprawnionym uogólnieniem, według którego w sporze istnieją jedynie dwa skrajne, opozycyjne i zwalczające się nawzajem obozy. O ile z pewnością znajdziemy osoby całkowicie utożsamiające się z którymś z nich, o zdecydowanych poglądach, bezkompromisowe i nieprzejednane, często nastawione wrogo względem osób przedstawiających odmienne stanowiska, o tyle jednak można domniemywać, że są one w mniejszości. Wielu mieszkańców Białostoczczyzny prezentuje bardziej „wypośredkowane” poglądy na temat „Burego” czy powojennego podziemia, w związku z czym wykazują oni zrozumienie dla jednej i drugiej strony konfliktu bądź też nie są tak zapalczywi w przedstawianiu swoich racji.

W pamięci zbiorowej osób deklarujących narodowość polską o poglądach, które umownie można tu nazwać radykalnymi, a nawet nacjonalistycznymi, dobre imię o „Burym” jako żołnierzu podziemia antykomunistycznego i niepodległościowego determinuje całościową opinię o nim po to, by zachować spójność narracji. Warto dodać, że akcentuje się tutaj przede wszystkim wątki związane z odzyskaniem przez Polskę niepodległości, a także skupia się na walce z okupantem oraz z kolaborantami. Z drugiej strony podkreśla się bohaterstwo i honor wynikające z bycia żołnierzem oraz gloryfikuje heroiczne postawy osób walczących w podziemiu antykomunistycznym. W tym kontekście gloryfikacja postaci Romualda Rajsa zaczyna się jeszcze przed działalnością w NZW, już wcześniej bowiem mówi się o jego nieposzlakowanej dotąd opinii. Jest on więc legendą wileńskiej AK, dowódcą, który prowadził oddział do szturm na Wilno i później wyprowadził go z pułapki zastawionej przez NKWD. Największy nacisk kładzie się na zasługi „Burego”: jego walkę przeciw okupantowi, patriotyzm i bohaterstwo, aktywność w AK i NZW, czyli działalność w podziemiu zbrojnym i konspiracji. Podkreśla się nadrzędny cel, o jaki walczone – niepodległość.

W tym kontekście pacyfikacja dokonana przez oddział „Burego” nie była powodowana pobudkami religijnymi bądź narodowymi (nie miało znaczenia, jakiej narodowości lub wyznania były osoby wcielające w życie idee komunizmu), nie była wymierzona w ludność cywilną, ale we wroga kolaborującego z nowym okupantem, stanowiła więc „wyższą konieczność”. Tereny wschodnie uważane były przez organizacje konspiracyjne za niebezpieczne dla partyzantki niepodległościowej ze względu na liczniejszą niż gdzie indziej siatkę agenturalną NKWD i UB oraz wrogie nastawienie części ludności zamieszkującej te tereny. Agentura władz bezpieczeństwa zwalczana była przez organizacje konspiracyjne z całą bezwzględnością. Za współpracę z NKWD czy UB nie tylko groziła, ale i była wykonywana kara śmierci. Ponadto Polacy obwiniali ludność białoruską o współpracę z NKWD i milicją w akcji zwalczania polskiej konspiracji w latach 1939–1941 oraz udział przy sporządzaniu list do wywózek na Syberię.

Mieszkańcy spacyfikowanych wsi w tym kontekście funkcjonują jako piąta kolumna, donosiciele, agentura sowiecka, kolaboranci i zdrajcy niepopierający szlachetnej sprawy o niepodległość, muszą zatem ponieść karę. Działanie Romualda Rajsa jest podyktowane pobudkami patriotycznymi, jak sam twierdził: „Polska dla Polaków” (Kułak 2004, s. 250), co wiązało się z realizowaną przez NZW ideą państwa narodowego, budowy „Wielkiej, Wolnej, Sprawiedliwej, Katolickiej Polski Narodowej” (Kalisz, Łapiński 2005, s. 88). Białorusini byli tkanką obcą, nie traktowano ich jako odrębnego narodu, lecz zaliczano do plemienia pozbawionego odrębności narodowej i własnej przeszłości, nie byli równoprawnymi i równorzędnymi partnerami dla Polaków (Piskunowicz 2005, s. 50), ponadto uważano ich wszystkich za wrogo nastawionych do kwestii niepodległości (Kułak 2004, s. 248–253).

Decyzję o pacyfikacji wsi argumentuje się również tym, że brygada podczas przemarszu przez białoruskie wsie została ostrzelana – pacyfikacja była zatem rodzajem odwetu, na który Białorusini zasłużyli sobie, będąc również zwolennikami komunistycznego reżimu, a przynajmniej wykazując względem niego pozytywne ustosunkowanie. Można mówić o panującym w tym dyskursie stereotypie Białorusina utrwalającego „władzę ludową”, „Białorusina – funkcjonariusza aparatu represji państwa komunistycznego” (Piskunowicz 2005, s. 50).

O zasługach Romualda Rajsa jako żołnierza zbrojnego podziemia świadczą także odznaczenia, które otrzymał i które z pewnością stawiają jego osobę w dobrym świetle jako człowieka zasłużonego dla sprawy niepodległości – Krzyż Orderu Virtuti Militari, Krzyż Walecznych, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami. Wydaje się oczywiste, że takie odznaczenia otrzymuje patriota, a nie zbrodniarz. Tym samym skazanie „Burego” na karę śmierci w pokazowym procesie, utrata

praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze postrzegana jest jako wielka niesprawiedliwość. W okresie PRL im bardziej atakowano postać „Burego” i jego oddział, tym bardziej w oczach części opinii społecznej, „szczególnie tej patriotycznej, kpt. «Bury» urastał do niemal symbolu bohatera tragicznego, który walczył z bronią w ręku, może był przy tym zbyt twardy dla ludzi, ale takie były czasy, i który zginął z ręki wroga” (Kułak 2004, s. 389).

Dopiero nadejście nowego ustroju demokratycznego, w którego ramach zaczęto kreować nową pamięć zbiorową, doprowadziło do unieważnienia wyroku wobec kpt. Rajsa przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 15 września 1995 r. na wniosek rodziny (Kułak 2004, s. 389). Podstawą do unieważnienia była ustawa z 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego (Kurkowska-Budzan 2009, s. 183).

Patriotyczne pobudki „Burego” potwierdził w uzasadnieniu Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego, co jedynie wzmocniło „białą legendę” tej postaci, gdyż wszystkie działania skazanego

zmierzały do realizacji celu nadrzędnego, jakim był dla nich niepodległy byt Państwa Polskiego [...]. Miały one na celu zapobieżenie represjom wobec bliżej nieokreślonej liczby osób prowadzących walkę o niepodległy byt Państwa Polskiego (Kurkowska-Budzan 2009, s. 184).

Sąd określił rozkazy wydawane przez Rajsa jako „stan wyższej konieczności, który zmusił ich do podjęcia działań nie zawsze jednoznacznych etycznie” (Kurkowska-Budzan 2009, s. 184). Rodzinie zamordowanego Romualda Rajsa przyznano i wypłacono odszkodowanie, tym samym nowy ustrój zrehabilitował dowódców i żołnierzy oddziału „Burego”.

Jak pisze Alina Awramiuk,

Część społeczności Podlasia, głównie deklarującej polską tożsamość narodową, kultywującą pamięć o żołnierzach Armii Krajowej, postrzega „Burego” jako bohatera tragicznego, walczącego o wolność Polski. Otacza go legenda Kmicica z Wileńszczyzny oraz niezwykłego dowódcy. Również niektórzy historycy w naukowych opracowaniach podtrzymują mityczny obraz Romualda Rajsa jako „niezlomnego i wiernego żołnierza niepodległej Rzeczypospolitej” (np. Zygmunt Grunt-Mejer, *Koniec epopei*, 1996) oraz „wspaniałego oficera liniowego, odważnego do szaleństwa, który sam pchnął się na pierwszą linię walki” (*Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956*, 2004) (Awramiuk 2011, s. 7).

Romuald Rajs jest również zaliczany do grona Żołnierzy Wyklętych. Termin „Żołnierze Wyklęci” jest szerokim i popularnym dziś określeniem całego powojennego podziemia zbrojnego. Na plan pierwszy wysuwa się tutaj antykomu-

nizm jako jego nadrzędna cecha, a dopiero potem dochodzą elementy różnicujące ideologicznie lub organizacyjnie. Przymiotnik „Wyklęci” ma wskazywać na

ominięcie najważniejszego, najbardziej dramatycznego i najbardziej heroicznego rozdziału z historii oporu przeciwko reżimowi komunistycznemu. [...] wyeliminowanie żołnierzy antykomunistycznego podziemia zbrojnego z budowanej w warunkach wolnego już państwa świadomości społecznej⁵

O Żołnierzach Wyklętych mówi się jako o „wybranych”, „niezłomnych”, „jedynych”, w co z definicji – jako Żołnierz Wyklęty – wpisuje się „Bury”.

Z drugiej strony mamy do czynienia z pamięcią białoruską, którą umownie można określić mianem „pamięci ofiar”, ponieważ na pacyfikację i zabójstwo nakłada się perspektywa osób należących do tej samej grupy. Warto wziąć pod uwagę, że jest to perspektywa grupy mniejszościowej, a nie punkt widzenia grupy dominującej.

W polityce władz polskich wobec Białorusinów w dwudziestoleciu międzywojennym przeplatały się elementy asymilacji państwowej i asymilacji narodowej – w zasadzie przez cały czas współistniały one ze sobą z dominacją raz jednej, raz drugiej tendencji. Białorusini będący wyznania prawosławnego byli traktowani jako tkanka obca na tym terytorium, niepożądana pozostałość po zaborach. Po 1939 r. większość społeczności ziem północno-wschodnich chciała po wybuchu wojny po prostu uniknąć kłopotów i przeżyć, nie doznając strat, co potwierdzałoby stereotyp Białorusina jako cichego, cierpliwego i skłonnego do kompromisów.

Z perspektywy białoruskiej, w związku z powyższym, uzasadniona była nieufność w stosunku do władz polskich, co więcej – w stosunku do polskiego podziemia, które Białorusini postrzegali jak najbardziej negatywnie: istniał „stereotyp polskiego podziemia, którego głównym celem było mordowanie niewinnych Białorusinów i pacyfikacja białoruskich wiosek” (Milewski 2005, s. 12), w co wpisuje się „bestialski” mord na furmanach i spalenie białoruskich wsi przez „Burego”. Podkreśla się represjonowanie ze względu na narodowość i wyznanie, znaczącą rolę odgrywają tym samym uprzedzenia etniczne i religijne. Świadczy o tym choćby to, że w przekonaniu wielu Białorusinów AK powstała dopiero po wojnie, a jej celem była nie tylko walka z władzą komunistyczną, ale także z ludnością prawosławną (Kalisz, Łapiński 2005, s. 180).

„Bury” nie pacyfikował więc osób kolaborujących z Sowietami, ale osoby niepożądane w państwie polskim ze względu na wiarę i narodowość, sympatyzowanie zaś z „władzą ludową” było jedynie pretekstem do czystek etnicz-

⁵ Grzegorz Wąsowski, www.fundacjapamietamy.pl.

nych, do których Białorusini przyczynili się przez samo istnienie na ziemiach, które uważali za swoje i nazywali „Baćkauszczyzną”, a więc ojcowizną.

Romuald Rajs w pamięci Białorusinów nie funkcjonuje jako działacz niepodległościowy, odrzuca się patriotyczne motywy działalności członków organizacji niepodległościowych i antykomunistycznych. Według społeczności białoruskiej postać ta jest symbolem polskiego podziemia, które kierowało się „nienawiścią wobec prawosławnych i dopuszczało się zbrodni i bandyckich napadów na Białorusinów tylko dlatego, że byli oni innego wyznania i narodowości” (Kurkowska-Budzan 2009, s. 185).

W odróżnieniu od pamięci polskiej pamięć białoruska skupia się na ofiarach – już nie pacyfikacji, ale mordu bądź egzekucji, co jest też znacznie bardziej emocjonalne również dlatego, że jest to perspektywa osób dyskryminowanych. Wydaje się, że ważny jest dokładny opis całego zajścia, podkreślanie krwawego i brutalnego charakteru walki oraz bezwzględności sprawców. Kiedy więc czytamy, że na przełomie stycznia i lutego 1946 r. 3. Brygada NZW dowodzona przez kpt. Romualda Rajsa „Burego” spaliła wieś Zaleszany, Szpaki, Zanie i Końcowiznę, to zaznacza się, że w płomieniach bądź od karabinowego ognia zginęło 87 cywili: chłopci zamieszkujący wieś, prości furmani zamordowani strzałem z karabinu w potylicę, całe rodziny, a wśród nich kobiety, dzieci i starcy. Kilkadziesiąt osób zostało też przy tym dotkliwie okaleczonych; nie byli to żadni działacze konspiracyjni popierający władzę radziecką.

„Bury” nie jest tu już gloryfikowanym Żołnierzem Wyklętym, mówi się o nim jako o „Żołnierzu Przeklętym”, co ma być synonimem bandyty i mordercy. Egzekucja motywowana jest względami etnicznymi (narodowościowo-religijnymi), za czym przemawia choćby to, że z domu, do którego spędzono ludność Zaleszan, pozwolono wyjść osobom narodowości polskiej i dopiero wtedy, po zamknięciu budynku na klucz, zaczęto strzelać z karabinów maszynowych, a od pocisków samozapalających zajęła się słomiana strzecha (Kulak 2004, s. 5).

„Bury” miał powiedzieć: „Wieś wasza zostanie spalona, pójdziecie z dymem, a wy przestaniecie istnieć”⁶. Innym przykładem są furmani: ci z nich, którzy potrafili się przeżegnać „po katolicku”, zostali wypuszczeni, ci zaś, którzy żegnali się „po prawosławnemu” – zatrzymani i rozstrzelani (por. Awramiuk 2011).

W świadomości ludności prawosławnej pochodzącej z tych terenów, na których doszło do pacyfikacji ludności cywilnej, „Bury” jawi się jako zbrodniarz i ludobójca. Dramatyczne relacje oraz ciągle żywa i bolesna pamięć o tamtych wydarzeniach są nadal przedmiotem rozmów oraz są przekazywane kolejnym

⁶ Archiwum Państwowe w Białymstoku, Akta Romualda Rajsa, Protokół przesłuchania Nikity Niczyporuka z 22 lipca 1949 r., PUBP w Bielsku Podlaskim, t. 3, k. 700–702.

pokoleniom. Jak usłyszymy z ust ludności miejscowej – zginęli ci chłopcy, którzy nie potrafili się przeżegnać po katolicku, tylko dlatego, że byli odmiennego wyznania. Ponadto zdarzenia te są również opisywane w lokalnych czasopismach wydawanych przez organizacje mniejszości np. „Przegląd Prawosławny” czy „Nad Buhom i Narwoju”, co podtrzymuje pamięć o tamtych wydarzeniach w tej społeczności (patrz artykuły np. Łojewski 2003, Bukonowicz 2003) (por. Awramiuk 2011).

Cechą pamięci białoruskiej jest pamięć o traumie, czyli dużej sile wiążącej jednostkę ze wspólnotą pamiętania w wyniku silnych przeżyć (Poczykowski 2010, s. 92), w tym przypadku mordu na członkach własnej grupy narodowej. Należy jednak zaznaczyć, że nie poprzestaje się na pacyfikacji i opowiadana historia ma ciąg dalszy: po wojnie kpt. Romuald Rajs zostaje skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie – co według Białorusinów było zasłużoną karą dla „bandyty” i choć w części zadośćuczyniło rodzinom pomordowanych, tym samym sprawiedliwości stało się zadość; system komunistyczny wymierzył „Buremu” karę za jego bestialstwo. Niemniej jednak wraz z nadejściem nowego ustroju wyrok skazujący zostaje unieważniony i w 1995 r. decyzją Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego Romuald Rajs zostaje zrehabilitowany, co jest traktowane jako potwarz dla rodzin zamordowanych, gdyż ich zdaniem jest to rehabilitacja mordercy. Co więcej, rodzina Rajsa dostaje odszkodowanie w wysokości 180 tys. zł, rodziny ofiar „Burego” nie otrzymały żadnego zadośćuczynienia z tytułu poniesionych strat, co – zdaniem tych rodzin – jest wielką niesprawiedliwością.

Odmawianie prawa do zadośćuczynienia rodzinom pomordowanych przy jednoczesnej rehabilitacji i wypłacaniu odszkodowań rodzinom oprawców zbrodni jest hańbą nie tylko dla państwa polskiego. Jest hańbą dla wszystkich, którzy w tej sprawie zachowują milczenie i obojętność [„Przegląd Prawosławny”, 2010, 12 (306)].

Ludzie, którzy ucierpieli po wojnie tylko za to, że wyznawali prawosławną wiarę, nie otrzymali pomocy ani po wojnie, ani teraz. Wprost przeciwnie, pisano o nich jako o „kolaborantach władzy ludowej”. Tak jest do dziś [„Przegląd Prawosławny”, 2011, 3 (309)].

Rodziny ofiar zainicjowały Społeczny Komitet ds. Ekshumacji Szczątków Osób Pomordowanych w Puchałach Starych, który wystosował do działającej wówczas Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku pismo, wskutek czego prokurator komisji wszczął 25 marca 1997 r. śledztwo w sprawie śmierci furmanów. Śledztwo zostało wstępnie zakwalifikowane do kategorii zbrodni przeciwko ludzkości, które nie ulegają przedawnieniu i których wyjaśnienie należy do prokuratora IPN.

30 czerwca 2005 r. w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku zostało wydane postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie

zbrodni przeciwko ludzkości popełnionych w okresie od 29 stycznia 1946 r. do dnia 2 lutego 1946 r. na terenie powiatu Bielsk Podlaski w celu wyniszczenia części obywateli polskich, z powodu ich przynależności do białoruskiej grupy narodowej o wyznaniu prawosławnym. [...] Postępowanie to zostało umorzone wobec prawomocnego zakończenia postępowania o te same czyny przeciwko sprawcy kierowniczemu oraz śmierci bezpośrednich sprawców i niewykrycia części z nich, [...] na podstawie wszystkich dowodów nie może być wątpliwości, że sprawcą kierowniczym – osobą wydającą rozkazy był R. Rajs, „Bury”, a wykonawcami część jego żołnierzy⁷.

W postanowieniu czytamy:

Nie kwestionując idei walki o niepodległość Polski prowadzonej przez organizacje sprzeciwiające się narzuconej władzy, do których należy zaliczyć Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, należy stanowczo stwierdzić, iż zabójstwa furmanów i pacyfikacji wsi w styczniu i lutym 1946 r. nie można utożsamiać z walką o niepodległy byt państwa, gdyż nosi znamiona l u d o b ó j s t w a. W żadnym też wypadku nie można tego, co się zdarzyło, usprawiedliwiać walką o niepodległy byt Państwa Polskiego⁸.

Białorusini uważają czynnik narodowo-religijny za główny motyw działań „Burego”, co jest spowodowane rozpowszechnionym w tamtym okresie poglądem, że miejscowa ludność wyznania prawosławnego powinna wyjechać do ZSRR, gdyż twierdzono, że nie ma dla niej miejsca w czystej etnicznie Polsce (Olszewski 2005, s. 138).

„W czasie odwrotu, po podpaleniu Wsi Zaleszany, dowódca, którego nazywano kapitanem, powiedział do furmanów, że żadna żywa dusza z wsi nie wyjdzie, a wasza ziemia Białorusini tu, ale głębiej, i wskazał palcem w ziemię”⁹.

⁷ Informacja o ustaleniach końcowych śledztwa S 28/02/Zi w sprawie pozbawienia życia 79 osób – mieszkańców powiatu Bielsk Podlaski, w tym 30 osób tzw. furmanów w lesie koło Puchał Starych, dokonanych w okresie od dnia 29 stycznia 1946 r. do dnia 2 lutego 1946.

⁸ www.ipn.gov.pl.

⁹ AIPN Bi, 2997/1-7, Akta WSR w Białymstoku w sprawie oskarżonego R. Rajsa i K. Chmielowskiego, k. 725.

5. Konflikt pamięci w przestrzeni fizycznej

Upamiętnianie jest podstawowym przejawem zbiorowej pamięci, natomiast przemiany pamięci zbiorowej, jej dynamizm, ciągłość, trwanie w czasie można badać przez jej zewnętrzne, widoczne symptomy – upamiętnianie w postaci tekstu, narracji, obiektu, gestu czy zrytualizowanego działania; formą przekazu pamięci są więc obchody najróżniejszych rocznic, wmurowywanie tablic pamiątkowych, stawianie pomników itp. Jednak i tutaj pojawiają się konflikty dotyczące upamiętniania. Takie konflikty są nieuniknione, jak ujmuje to S. Łodziński (1999, s. 191), są one walką polskiej większości i zamieszkujących Polskę mniejszości narodowych o interpretację ich wspólnej historii.

Konflikt na tle upamiętniania zachodzi również w opisywanym przypadku, pomiędzy białorusko-prawosławną mniejszością a polsko-katolicką większością. Wznoszenie nowych pomników po 1989 r. było istotne dla tożsamości i legitymizacji nowego ładu, jednak o ile upamiętnienie konkretnych wydarzeń czy postaci dla jednych jest ważne, o tyle dla innych te same osoby i wydarzenie nie zasługują na „materialną” formę upamiętnienia, z zasady podkreślającą rangę i szacunek, jakimi darzy się osobę czy wydarzenie.

Na plan pierwszy wysuwa się konflikt o przywrócenie pamięci o Żołnierzach Wyklętych, z czym wiele osób pochodzenia białoruskiego się nie zgadza. Osoby te postrzegają podziemie antykomunistyczne jako ustosunkowane negatywnie do ludności prawosławno-białoruskiej. Pomniki poświęcone Wyklętym na Podlasiu budzą wiele kontrowersji wśród osób prawosławnych, dla których takie działanie jest równoznaczne z gloryfikacją bandytyzmu z lat powojennych, a gdzie kością niezgody jest Romuald Rajs „Bury”, będący w pamięci prawosławnych reprezentantem zbrojnego podziemia.

Inny przykład upamiętniania stanowi tablica przytwierdzona w 1989 r. do białostockiego kina Ton, której napis głosi: „W tym budynku po wojnie skazywano na śmierć żołnierzy Polski Podziemnej”. Na tablicy widnieje orzeł w koronie z katolickim krzyżem, po obu stronach orła znajduje się skrót AK. Została ona ufundowana przez NSZZ „Solidarność”. Fakt powstania tablicy, napisy i symbole na niej zawarte budzą jawną niechęć Białorusinów. Jest to spowodowane tym, że w budynku kina Ton odbywał się proces Romualda Rajsa, w którym został on skazany na karę śmierci. Tym samym tablica ta w pewnym stopniu rehabilituje „Burego”.

Do konfliktu o upamiętnianie należy również dołączyć spór o zadośćuczynienie rodzinom pomordowanych. By umożliwić rodzinom ofiar „Burego” wypłacenie odszkodowań, 28 maja 2008 r. 24 posłów przesłało do marszałka sejmu projekt ustawy o zmianie Ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach

będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, przewidujący możliwość ubiegania się o zadośćuczynienie przez obywateli polskich, którzy, jak stwierdzono w uzasadnieniu, „ucierpieli w wyniku zbrodni ludobójstwa popełnionych przez podziemne oddziały zbrojne po zakończeniu II wojny światowej”. Posłowie powołali się na zakwalifikowanie przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku przestępstw oddziału „Burego” jako zbrodni przeciwko ludzkości. Szacowali, że z nowelizacji skorzystałoby około stu osób. Autorzy projektu powołali się także na obecny stosunek władzy państwowej do zbrojnego podziemia:

Jeśli państwo polskie przyjmuje na siebie odpowiedzialność za działalność tychże grup, uznając je za działające w jego imieniu, i wypłaca odszkodowania spadkobiercom żołnierzy walczących w tych oddziałach [...], powinno naprawiać szkody, jakie oni wyrządzili cywilnym osobom postronnym (Pilawski 2011).

Dochodzi tutaj do paradoksu, albowiem z jednej strony podaje się argument, że w momencie popełnienia zbrodni oddziały „Burego” nie podlegały Wojsku Polskiemu lub też ogólniej aparatowi państwa, dlatego też państwo polskie nie ponosi odpowiedzialności za ich działania (w domniemaniu – nie poczuwa się do obowiązku wypłacania odszkodowań rodzinom ofiar), z drugiej strony w latach 90. w czasie rehabilitacji Rajsa uznano, że „walczył [on] o niepodległy byt Polski” i z tego tytułu jego rodzinie takie odszkodowanie zostało wypłacone. To z kolei potwierdza tezę, że państwo polskie uznaje, że jednostki te działały jednak w jego imieniu – dlatego też rodziny ofiar twierdzą, że państwo powinno ponosić konsekwencje ich czynów.

Upamiętnianie ze strony ludności białoruskiej wyznania prawosławnego, której wizja przeszłości jest niezgodna z ogólną wizją istniejącą w narodzie polskim, jest poniekąd problematyczne. W związku z tym, że jest to grupa mniejszościowa, napotyka ona problemy z próbą upamiętnienia – jej pamięć jest znacznie mniej dopuszczana w dyskursie publicznym, czego pierwszym przykładem są np. kłopoty z budową pomnika w Bielsku Podlaskim, poświęconego zamordowanym przez „Burego” furmanom. Jednym z problemów jest z pewnością to, że dąży się nie tylko do ogólnego uczczenia pamięci poległych, ale również podania sprawcy zbrodni, tym samym działania te są tożsame z delegitymizowaniem oficjalnej pamięci zbiorowej, co z perspektywy polskiej jest niedopuszczalne.

Przez blisko 50 lat rodziny zamordowanych przez Romualda Rajsa furmanów nie wiedziały, gdzie są groby ich bliskich. W 1994 r. otrzymały informacje, że pogrzebani są oni na katolickim cmentarzu parafialnym w Klichach, gdzie przywieziono ich po egzekucji, która miała miejsce koło Puchał Starych w gmi-

nie Brańsk; ich rodziny organizowały tam pielgrzymki. Po ekshumacji zwłok i nowym pochówku na cmentarzu wojskowym w Bielsku Podlaskim Społeczny Komitet ds. Ekshumacji Szczątków Osób Pomordowanych w Puchalach Starych chciał wzniesić tam pomnik. Jego projekt zakładał także oddanie hołdu ofiarom pacyfikacji wsi białoruskich, jednak budowa napotykała opór ze strony władz województwa, które nie chciały zgodzić się na inskrypcję: „W hołdzie pomordowanym przez zbrojne podziemie” z uwagi na zbyt ogólnikowy charakter tego stwierdzenia. Wojewoda podlaski Krystyna Łukaszuk w 2001 r. wydała oświadczenie, w którym protestowała przeciwko używaniu w mediach określeń działalności „Burego” jak zbrodniczej. Negatywną opinię w sprawie napisu wydała również Rada Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa oraz dwukrotnie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Społeczny Komitet trzy razy skarżył decyzje władz do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Pomnik w końcu odsłonięto 26 października 2002 r. Zgodę na jego wzniesienie wydał ostatecznie wojewoda podlaski Marek Strzaliński po konsultacjach z Komitetem i Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Komitet zgodził się na zmianę treści napisów na pomniku. Na płycie głównej zastąpiono słowa „Cześć ich pamięci” napisem „Boże! Niech u Ciebie mają to, co im zabrano – a żywi niech nigdy nie zaznają takiego losu”. Na tablicach bocznych zastąpiono napis „W hołdzie pomordowanym przez zbrojne podziemie” napisem „W hołdzie pomordowanym przez Oddział PAS NZW kpt. Romualda Rajsa ps. «Bury»”. Pominięto napisy „Cześć ich pamięci” (Choruży 2002).

Celem świata społecznego, jakim są rodziny zamordowanych, był pochówek i upamiętnienie mordów. Dla szerszego świata społecznego, jakim jest zintegrowana wokół organizacji pozarządowych (np. Związku Młodzieży Białoruskiej) lub Cerkwi mniejszość białoruska, cel stanowi odkrycie prawdy historycznej o upośledzonej pozycji mniejszości białoruskiej w Polsce przedwojennej i nietolerancji wywodzącej się z tej tradycji podziemia polskiego (Kurkowska-Budzan 2009, s. 156).

O tym, że pomnik stanowi problem przynajmniej lokalny, świadczy fakt, że kilka dni po jego odsłonięciu nieznanymi sprawcami oblali go gorącą parafiną¹⁰.

¹⁰ Warto wspomnieć w tym miejscu również o problemach w trakcie powstawania kaplicy-pomnika znajdującego się obecnie przy cerkwi pw. Świętego Ducha w Białymstoku. Upamiętnia ona prawosławnych mieszkańców Białostoczczyzny – zabitych, pomordowanych, zaginionych i zamęczonych w latach 1939–1956. U podstawy pomnika znajduje się kamień przydrożny, a na nim umieszczone są nazwy miejscowości: „Wsie spacyfikowane: Końcowizna, Popówka, Potoka, Rajsk, Sypnie, Szpaki, Wólka Wygonowska, Zaleszany, Zanie... i inne”. Niżej widnieje tablica z napisem w językach polskim i cerkiewnosłowiańskim (jest to język literacki i liturgiczny używany w Cerkwi pra-

Rodzajem upamiętnienia są również wystawy, książki, albumy, jak i filmy – również tutaj ujawniają się konflikty pamięci. Największe kontrowersje, jeśli chodzi o te ostatnie, wywołał dokument Agnieszki Arnold¹¹ z 2002 r. zatytułowany *Bohater*, ukazujący sylwetkę „Burego” w niedwuznaczny sposób. Usły-

wosławnej, również przez prawosławnych w Polsce): „Prawosławnym ofiarom drugiej wojny światowej, męczennikom za wiarę i narodowość w latach 1939–1945. Świętym Ziemi Podlaskiej”. Choć pomnik powstał w 2013 r., to jego historia sięga 1997 r., kiedy to miał stanąć w centrum, na skwerze przy soborze pw. św. Mikołaja. Przeciwnie budowie pomnika w tym miejscu wystąpili niektórzy białostoccy historycy. Już 25 lipca 1997 r. Józef Maroszek przekazał prezydentowi Ryszardowi Turowi kilka uwag i zaleceń: „Działalność wielu prawosławnych mieszkańców regionu w wymienionych latach w świadomości społecznej kojarzona jest z sympatiami prosowieckimi [...], pamięć wszystkich, którzy polegli, została już upamiętniona wieloma pomnikami i tablicami – nigdzie nie stosowano kryterium wyznaniowego [...], ustawienie pomnika w centralnym punkcie miasta obok cerkwi, która wielu mieszkańcom regionu do dziś kojarzy się z carskimi prześladowaniami i zaborem, będzie znakiem kontynuacji tych tradycji” – a w końcowej części ekspertyzy przestrzega: „Region Podlasia, który nigdy dotąd nie przeżywał konfliktów religijnych, może stać się dzięki takim »inwestycjom« trwałym obszarem niepokojów społecznych. Sądzę, że inicjatywa ta źle będzie służyć naszej wspólnej Ojczyźnie (Polsce), również tej Małej Ojczyźnie, jaką jest Podlasie i nasze miasto Białystok” (Bołtryk 2008). W sprawie inicjatywy budowy pomnika wypowiedział się również Jan Jerzy Milewski z Instytutu Pamięci Narodowej, który stwierdził, że „idea budowy pomnika utrwalona w jego nazwie oraz napisach na poszczególnych fragmentach pomnika nie ma uzasadnienia historycznego [...]. W poszczególnych okresach władze stawiały sobie wobec osób wyznania prawosławnego różne cele i różny był stosunek prawosławnych do tych władz. Najtrudniejsza pod względem religijnym była sytuacja pod okupacją sowiecką, ale dotyczyło to wszystkich wyznań – warto przy tym zauważyć, że najwięcej osób wyznania prawosławnego współpracowało wówczas z tymi władzami” (Bołtryk 2008). Jan Jerzy Milewski z IPN zakwestionował również napisy proponowane przez Komitet budowy pomnika: „Nadmieniam, że po I wojnie światowej nie budowano pomników katolikom jako ofiarom represji, choć niewątpliwie pod zaborem rosyjskim Kościół katolicki i katolicy byli obiektem represji. Generalnie uważam za niesłuszne dzielenie obywateli według wyznań, o ile nie wynika to z kwestii ściśle religijnych. Jeżeli jednak społeczność prawosławna chciałaby dodatkowo uczcić ofiary spośród osób prawosławnych, to uzasadniony byłby napis na pomniku: prawosławnym poległym w walce o niepodległą i demokratyczną Polskę” (Bołtryk 2012).

¹¹ Jest ona dokumentalistką i reżyserką, oprócz filmu *Bohater* nakręciła m.in. dwa filmy związane z wydarzeniami w Jedwabnem: ...*Gdzie jest mój syn Kain* i *Sąsiedzi*, a także filmy *Oczyszczenie* i *Przebaczenie* na temat rzezi wołyńskiej i rozterek nacjonalistów ukraińskich (dostała za to naganę TVP). „Na światło dzienne wyciąga sprawy, o których wszyscy najchętniej by już zapomnieli. Agnieszka Arnold chce jednak wiedzieć, co takiego drzemie w ludziach, że zabijają własnych sąsiadów – czy to żydowskich, czy polskich, białoruskich, czy ukraińskich. Skąd się bierze w naszych głowach antysemityzm, nacjonalizm. I jak to możliwe, że w czasach największej traumy bywa też tak, że wielu ludzi jednak zachowuje resztki człowieczeństwa” (por. Żmijewska 2009).

szymy tu wypowiedzi niektórych towarzyszy broni „Burego”, według których był on człowiekiem surowym i wymagającym, „ostrym”, „zarażonym śmiercią”, choćby z uwagi na to, że głównie to on sam dokonywał egzekucji; jedna z wypowiedzi w filmie osób nazywa go wprost „sadystą”. W filmie pojawia się również wątek zamordowania furmanów i zmasakrowanych zwłok, które po latach ekshumowano. Cytując Agnieszkę Arnold:

Kiedy robiłam *Bohatera*, potomkowie zamordowanych Białorusinów chcieli postawić krzyż upamiętniający zbrodnię „Burego” [...]. Ale lokalni notable nie chcieli wydać zgody, bo „Burego” uznano za bohatera narodowego. Czyli przyjmując ich logikę, potomkowie pomordowanych powinni być dumni, że ich ojcowie zginęli ku chwale polskiego oręża. Z taką świadomością nie daje się żyć, to wiąże, nie pozwala pójść dalej. Dlatego trzeba te rzeczy wyjaśniać bez względu na wszystko¹².

Przeciwnicy często określają ten film mianem „manipulacji” i „pseudokumentu”¹³.

W przypadku publikacji, za przykład może tu służyć wydany w 1999 r. przez Oficynę Volumen album *Żołnierze wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku*. Album ten jest opatrzony komentarzami Grzegorza Wąsowskiego i Leszka Żebrowskiego. Wstęp do publikacji napisał ówczesny premier Jerzy Buzek, określając opisane postaci mianem „ludzi zasad i honoru”, co wzbudziło kontrowersje wśród mniejszości prawosławno-białoruskiej z uwagi na pojawienie się tam postaci Romualda Rajsa przedstawionej w sposób jedno-

¹² http://bialystok.gazeta.pl/bialystok/1,35233,6684723,Trudna_pamiec___przeglad_filmow_Agnieszki_Arnold.html.

¹³ Do innych tego typu filmów można zaliczyć dzieła białostockiego reżysera Jerzego Kaliny, takie jak *Siaroża*, którego bohaterem jest podlaski Białorusin pochodzący z jednej ze spacyfikowanych wsi, dokument *...Jako i my odpuszczamy* opowiadający o pacyfikacji, staraniach o ekshumację i pochówku ofiar na cmentarzu wojskowym w Bielsku Podlaskim czy *Pod opieką świętego Dymitra* prezentujący losy cudownej ikony św. Dymitra oraz mieszkańców wsi Saki, Zaleszany i Toporki, dla którego tłem jest m.in. okres powojenny, kiedy oddział dowodzony przez Romualda Rajsa spacyfikował Zaleszany, a gdzie obecnie powstaje prawosławny monaster św. Dymitra z Salonik. Do tego grona można też dołączyć film *Świadek historii* Pawła Grzesia, będący zapisem filmowym konfrontacji Piotra Młodzianowskiego, który jako dziecko był świadkiem spalenia Zaleszan, ze współczesną publicznością. W masowym przekazie pojawiają się też reportaże radiowe, jak np. *Cichy, zimowy dzień* Alicji Pietruczuk, opowiadający o tragedii w Zaleszanach, czy głośny reportaż *Wciąż ich widzę* o zbrodniach „Burego” autorstwa Walentyny Łojewskiej, nominowany do nagrody w III edycji ogólnopolskiego konkursu IPN na Audycję Historyczną Roku, co spotkało się z olbrzymim sprzeciwem ze strony środowisk pravicowych.

znacznie pozytywny. Co więcej, kontrowersje wzbudza również to, że na stronie 162 widnieje fragment, z którego dowiadujemy się, że „rozstrzelano 28 furmanów z grupy 50 osób ujętych w Puszczy Białowieskiej na nielegalnym wyrębie drewna”, co sugeruje, że był to główny powód rozstrzelania.

Innym przykładem konfliktu o upamiętnienie jest wystawa zorganizowana przez białostocki oddział Instytutu Pamięci Narodowej w 2007 r. Na kilkunastu planszach ustawionych w budynku szkoły muzycznej w Bielsku Podlaskim zaprezentowano wystawę „W imieniu Rzeczypospolitej... Skazani na karę śmierci w województwie białostockim w latach 1944–1956”, gdzie widniała m.in. podobizna „Burego”, zastępcy „Burego” – „Rekina” oraz „Głuszca” – dowódcy drużyny w oddziale „Burego”. Wywołało to wzburzenie części zwiedzających.

Zabierzcie stąd tę wystawę! [...] Po jej obejrzeniu młodzieży, ale przede wszystkim ludziom starszym nasuwa się taka refleksja, że edukatorom z IPN, którzy zrobili tę wystawę, zabrakło wyobraźni i dobrego obyczaju. Przedstawiani na niej „Bury”, „Rekin” czy „Głuszc” i inni są odpowiedzialni za mord 30 furmanów oraz pacyfikację czterech wsi w powiecie bielskim zimą 1946 roku. Przecież ten sam IPN w czerwcu 2005 roku uznał, że „Bury” jest winny zbrodni ludobójstwa, a dziś gloryfikuje zbrodniarza. Robi nam tym samym wodę z mózgu. Zabierzcie tę wystawę! Czym prędzej (Sołub 2007).

W ten sposób najstarsi mieszkańcy powiatu bielskiego dzięki historykom z IPN mogli przypomnieć sobie i przeżyć po raz któryś z rzędu zdarzenia z 1946 roku. Czego więc jeszcze chcą nauczyć „kacapów” edukatorzy z Instytutu Pamięci Narodowej, przywożąc do Bielska Podlaskiego wystawę z fotografiami „Burego”, „Rekina”, „Głuszca”...? (Bołtryk 2007).

To jak to wreszcie jest, bo nie rozumiem? [...] „Bury” jest uznany przez państwo polskie za ludobójcę czy za bohatera? IPN mówi, że jest winny zbrodni, a potem przyjeżdża tu z taką wystawą, gdzie nie mówi się o jego niechlubnych dokonaniach, gdzie rzeczy nie są nazywane po imieniu. Dlaczego nie pokazać, że było i tak, i tak, że ten, który gdzieś tam się zasłużył, tutaj zachował się jak morderca. Nie można go nazywać bohaterem. Ludzie tutaj oglądają wystawę i czują się oszukiwani albo traktowani jak osoby niespełna rozumu (Sołub 2007).

Można przyjąć, że pamięć grupy dominującej jest w tym przypadku bardziej uprzywilejowana, jeżeli chodzi o upamiętnianie, i wyjątek stanowią jedynie takie miejsca, gdzie mniejszość stanowi większość. Przykładem tego jest ufundowanie przez posła Eugeniusza Czykwina, działacza społeczności prawosławnej i mniejszości białoruskiej, krzyża obok fundamentów domu podpalonego 29 stycznia 1946 r. ze zgromadzonymi w środku ludźmi w Zaleszanach. W miejscowości tej zginęło łącznie – przez spalenie lub zastrzelenie – 16 osób, we wsi ocalały jedynie dwa budynki, przepadł również niemal cały inwentarz oraz zbiory (Kułak 2004, s. 238). Na tablicy przymocowanej do krzyża znajduje się

tabliczka z imionami i nazwiskami osób, które straciły życie, w ten sposób zostały upamiętnione ofiary pacyfikacji wsi Zaleszany.

Warto dodać, że wydarzenia te mają także odbicie w sferze sakralnej, być może dochodzi do swoistej sakralizacji, która również ma na celu upamiętnienie. Dowodem na to jest powstanie Zaleszańskiej Ikony Matki Boskiej, która w swojej treści nawiązuje do tego, co po wojnie wydarzyło się w Zaleszanych. Matka Boska jest tu ukazana w otoczeniu siedmiu aniołów, a najbardziej przykuwającymi elementami ikony są znajdujący się po jej lewej stronie płonący dom, po prawej zaś trójka małych dzieci również w ogniu, co bezpośrednio nawiązuje do wydarzeń z 1946 r. Ikona powstała w 2013 r. i znajduje się obecnie w cerkwi w monasterze św. Katarzyny w Zaleszanych.

6. Podsumowanie

Lech Nijakowski w artykule pt. *Kiedy krwawa plama staje się białą. Polityka pamięci związana z masakrami w XX w.* twierdzi, że sprawcy i ofiary uruchamiają strategie (które nieraz współwystępują ze sobą), by poradzić sobie z dramatem, w związku z tym używa się różnych środków, by przekształcić świadomość świadków i kreować nową pamięć zbiorową (Nijakowski 2009). Opiswane strategie stosowane przez sprawców, ofiary i świadków, służące ukształtowaniu pamięci zbiorowej pożądanej przez działających, można odnieść do konfliktu o pamięć zbiorową związaną z działalnością Romualda Rajsia.

Pierwszą wymienianą przez Nijakowskiego strategią jest zaprzeczanie faktom i minimalizacja, którą określa on jako „strategię sprawców”. Radykalną jej wersją jest całkowite milczenie i zacieranie śladów, nowoczesną zaś zagadywanie – przeinaczanie faktów, odmienne ich interpretowanie, powoływanie własnych świadków. Można więc mówić o antykomunistycznej działalności podziemia, podkreślając patriotyzm, nie poruszając przy tym czarnych kart historii, a także nie wspominając w ogóle o Romualdzie Rajsie. Wariantem tej strategii jest również minimalizacja skali wydarzeń: jest się gotowym uznać fakt masakry, czystki etnicznej, ale pomniejsza się jego skalę i zasięg terytorialny. Według tej wersji można sądzić, że to Białorusini przyczynili się do pacyfikacji wsi, gdyż popierali „władzę ludową”; gdy zaś chodzi o pomniejszenie skali – pacyfikacja objęła jedynie kilka miejscowości, w związku z tym miało to charakter incydentalny, nie zaś masowy. O minimalizacji świadczy również używane słownictwo, takie jak „pacyfikacja”, a nie „mord”, „egzekucja” czy „zabójstwo”.

Kolejną strategią jest eksterioryzacja/ekspulsja – w skrócie odpowiedzialność za zbrodnię można przerzucić na innych. Według tej strategii można przyjąć, że

oddział „Burego” rzeczywiście spacyfikował białoruskie wsie, ale nie było to zachowanie typowe dla całego podziemia, jego działalność można uznać za wywrotową na tle działań zbrojnego podziemia. Wariantem tej strategii jest ekspulsja tych członków wspólnoty narodowej, którzy popełnili jakieś zbrodnie. W tym kontekście „Bury” jako członek narodu polskiego może być z niego wyłączony, gdyż zamordowanie cywili jest zachowaniem niegodnym Polaka.

Strategia dyskursywna polega na pomniejszaniu liczby szczególnej kategorii ofiar lub też na pomijaniu jej w opisach bądź lekceważeniu jej martyrologii, pozbawiamy tym samym prawa do pamięci pewną grupę ofiar. Widzimy to w pamięci polskiej osób o poglądach radykalnych, często nacjonalistycznych: ich pamięć nie skupia się na ofiarach – cywilach, nie opisuje pacyfikacji w sposób emocjonalny oraz pomija aspekt wyznaniowy jako jeden z powodów pacyfikacji, akcentuje zaś pobudki niepodległościowe i patriotyczne. Jeżeli przyjąć, że jest to dyskurs dominujący, to głos Białorusinów w tej sprawie jest niesłyszany, a chęć upamiętniania niezrozumiała.

Eksterioryzacja i ekspulsja nie prowadzą do zniknięcia z pamięci zbiorowej dramatycznych wydarzeń, ale je poważnie zreinterpretują, zakrywając faktyczne zdarzenia, procesy i postaci własną narracją. W tym przypadku „biała plama” ustanawia stale reprodukujący się dyskurs, utrudniający dotarcie do historycznej prawdy, przepracowanie traumy i wyciągnięcie nauki na przyszłość (Nijakowski 2009, s. 178).

Trzecią strategią jest racjonalizacja. Strategia ta nie neguje zbrodniczego zdarzenia, występuje ona w dwóch wariantach. Pierwszy to racjonalizacja przez ukazanie, że sprawcy zostali zmuszeni przez okoliczności do zbrodniczego czynu – „w ludzkich warunkach” nie dopuściliby się nagannego działania, determinujące są tu okoliczności. Tym samym Romuald Rajs jako żołnierz organizacji niepodległościowej i antykomunistycznej musiał ukarać osoby wspierające „władzę ludową” choćby dlatego, by dać przykład innym, aby nie postępowali w podobny sposób, a także zasiać w nich strach. Ponadto był to okres wojny toczzonej z pozycji partyzanckiej, a cel uświęca środki. Drugi wariant to racjonalizacja połączona z pochwałą: dokonano masakry, ale była ona potrzebna, zapobiegła większemu złu, była nieunikniona w zastanych okolicznościach. Obie strategie racjonalizacji mają cechy wspólne. Nawet pochwalane represje są bowiem zawsze z winy ofiar, które swymi działaniami wymusiły taką reakcję na moralnie czystym sprawcy. Ofiara jest zatem winna podwójnie – szkodzi danemu państwu i narodowi, jak Białorusini niepopierający działań zbrojnego podziemia walczącego o wolność, a ponadto zmusza tragicznego bohatera do zbrukania się w imię wyższego dobra.

Kolejną strategią, którą analogicznie do strategii sprawców można nazwać strategią ofiar, jest demonizacja sprawcy zbrodni, czyli przedstawienie go jako postaci demonicznej, „gotowej do zbrodni, których to okrucieństw samo wyobrażenie paraliżuje zwykłych ludzi” (Nijakowski 2009, s. 184). Zauważamy to z pewnością w pamięci białoruskiej, kiedy słyszymy o „Burym” jako o zbrodniarzu dopuszczającym się gwałtów i mordów na kobietach i dzieciach.

Interesującą strategią jest utożsamienie ze sprawcą. Pamięć ofiar zostaje tu przekształcona w ten sposób, że czują się oni częścią wspólnoty sprawców lub sytuują się poza tym sporem. Do tej strategii można odnieść zjawisko, które ma miejsce współcześnie, mianowicie pojawienie się kategorii „prawosławny Polak” i określanie się tym mianem przez coraz większą liczbę osób wyznania prawosławnego. Generalizując, można przyjąć, że wielu Białorusinów przeżyło złożony proces konwersji narodowej lub nabyło poczucie przynależności do narodu polskiego, co zapewne wiąże się z socjalizacją (choćby w szkole) w duchu polskich wartości narodowych (Sadowski 1995, s. 73–74). Można uznać, że przynależność do mniejszości białoruskiej jest związana ze stygmatyzacją, a bycie „prawosławnym Polakiem” choćby częściowo niweluje negatywne naznaczenie przez grupę dominującą. Upraszczając, część Białorusinów, którzy „powinni” rozpatrywać pacyfikację z perspektywy „ofiary”, zmieniło kategorię narodową na „Polak”, a to *de facto* Polacy byli sprawcami pacyfikacji. W związku z tym Białorusini, stając się „prawosławnymi Polakami”, na tle narodowościowym z kategorii ofiar dołączyli lub też przemieścili się do kategorii sprawców.

O sposobach przekształcania pamięci pisze również B. Szacka (2006, s. 29), powołując się na Roya F. Baumaistera i Stephena Hastingsa, którzy napisali rozprawkę „o tym, jak przeinaczana bywa pamięć zbiorowa i jak grupy samoszukują się i schlebiają sobie”. Opisali oni w niej siedem sposobów takiego przekształcania, które często są zbieżne ze strategiami Nijakowskiego, mianowicie: pomijanie – selektywne przemilczanie niektórych nieprzyjemnych faktów (choćby śmierci cywilów, w tym kobiet i dzieci); fałszowanie – twierdzenie, że miało miejsce coś, czego nigdy nie było; wyolbrzymianie i upiększanie – stosunkowo łatwe i częste jest rozdymanie pewnych fragmentów prawdy historycznej do rozmiarów wielkiego, ważnego dla grupy mitu i przedstawianie drobnych osiągnięć jako wiekopomnych triumfów; wiązanie *versus* odrywanie, czyli manipulowanie związkami – każde wydarzenie ma zwykle wiele przyczyn, dlatego skupiając uwagę na jednych z nich i pomijając inne, można nie przeczyć faktom, ale stroniczo je interpretować (np. skupianie się na roli Białorusinów jedynie jako budowniczych nowego systemu komunistycznego bądź postrzeganie „Burego” tylko przez pryzmat pacyfikacji).

Kolejnym sposobem jest obwinianie nieprzyjaciół, gdzie podkreśla się i uwypukla prawdziwe i domniemane winy oraz nieprawości wrogów i nieprzyjaciół, aby zminimalizować własne przewiny, które przedstawia się jako reakcję na zachowania wroga (np. sympatyzowanie z „władzą ludową” kontrastujące z działalnością patriotyczną); dalej czytamy o zrzucaniu winy na okoliczności, jeśli nie udaje się zrzucić winy na wrogów lub swoje ofiary, można jeszcze – również w celu zminimalizowania własnych win – obwinić okoliczności (np. wojna, czasy walki z okupantem); wreszcie konstruowanie kontekstu, gdzie

historyczne wydarzenia usytuowane są w poplątanej sieci powiązanych ze sobą uwarunkowań, przyczyn i skutków. Pamięć zbiorowa redukuje je i sprowadza do prostych wyjaśnień. Uwypukla wybiórczo ten albo inny splot okoliczności i sytuacji wydarzenia w takim kontekście, aby ich obraz sprzyjał pozytywnemu wizerunkowi grupy (Szacka 2006, s. 30).

Przykładem jest tutaj samo powstanie różnych dyskursów i pamięci wokół działalności „Burego”, gdzie każda z tych pamięci skupia się na innej kwestii, funkcjonuje na innym polu i w innej grupie.

Literatura

- Awramiuk A., 2011, *Niematerialne aspekty krajobrazu kulturowego pogranicza na przykładzie wybranych tradycji mieszkańców Podlasia*: <http://krajobraz.kulturowy.us.edu.pl/publikacjeartykuly/niematerialne/awramiuk.pdf>
- Boltryk M., 2007, *Bury, Rekin, Gluszec... z wizytą w Bielsku*, „Przegląd Prawosławny”, 4: http://przegladprawoslawny.pl/articles.php?id_n=1481&id=8
- Boltryk M., 2008, *Na co uczulony jest Przewoźnik*, „Przegląd Prawosławny”, 8: http://www.przegladprawoslawny.pl/articles.php?id_n=1840&id=8
- Boltryk M., 2012, *Kaplica zbudowana*, 5: http://www.przegladprawoslawny.pl/articles.php?id_n=2829&id=2
- Choruży W., 2002, *Jest już pomnik*, „Czasopis”, 11: <http://kamunikat.org/download.php?item=1291-5.html&pubref=1291>
- Czykwin E., 1997, *Problemy małżeństw prawosławno-katolickich*, [w:] Nikitorowicz J. (red.), *Rodzina wobec wyzwań edukacji międzykulturowej*, Białystok.
- Czykwin E., 2000, *Białoruska mniejszość narodowa jako grupa stygmatyzowana*, Białystok.
- Goss K., 2004, *Wzajemne powiązania struktury wyznaniowej i narodowościowej*, [w:] Sadowski A., Krzysztofek K. (red.), *Pogranicza i multikulturalizm w warunkach Unii Europejskiej*, t. 2, Białystok, s. 99–107.
- Kalisz P., Łapiński P., 2005, *Polskie podziemie niepodległościowe wobec ludności białoruskiej na Białostocczyźnie po 1944 roku (zarys problematyki)*, [w:] Milewski J.J., Pyżewska A. (red.), *Stosunki polsko-białoruskie w województwie białostockim w latach 1939–1956*, Warszawa, s. 86–96.

- Kosowska E., 2012, *Pamięć jako zjawisko kulturowe*, [w:] Adamowski J., Wójcicka M. (red.), *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, Lublin, s. 47–60.
- Kubicki P., 2012, *Pomiędzy pamięcią a historią. Polskie miasta wobec wielokulturowego dziedzictwa*, „Pogranicze. Studia Socjologiczne”, t. 20, s. 53–66.
- Kułał J., 2004, *Rajs Romuald*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 2, Kraków–Warszawa–Wrocław.
- Kurkowska-Budzan M., 2009, *Antykomunistyczne podziemie zbrojne na Białostoczczyźnie*, Kraków.
- Łodziński S., 1999, *Battles for monuments and memory: controversies about the national minorities places of commemoration in Poland after 1989*, [w:] Mucha J. (red.), *Dominant culture as a foreign culture: dominant groups in the eyes of minorities*, New York.
- Milewski J.J., 2005, *Wstęp*, [w:] Milewski J.J., Pyżewska A. (red.), *Stosunki polsko-białoruskie w województwie białostockim w latach 1939–1956*, Warszawa, s. 7–13.
- Mucha J., 1999a, *Dominacja kulturowa i reakcje na nią*, [w:] Mucha J. (red.), *Kultura dominująca jako kultura obca*, Warszawa, s. 26–53.
- Mucha J., 1999b, *Polska kultura narodowa jako kultura własna i jako kultura obca*, [w:] Mucha J. (red.), *Kultura dominująca jako kultura obca*, Warszawa, s. 228–250.
- Nijakowski L., 2009, *Kiedy krwawa plama staje się białą. Polityka pamięci związana z masakrami w XX wieku*, [w:] Szpociński A. (red.), *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, Warszawa, s. 167–191.
- Olszewski D., 2005, *Wątek stosunków polsko-białoruskich w śledztwach prowadzonych przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku*, [w:] Milewski J.J., Pyżewska A. (red.), *Stosunki polsko-białoruskie w województwie białostockim w latach 1939–1956*, Warszawa, s. 137–141.
- Pilawski K., 2011, *Kto zapłaci za zbrodnie podziemia*, „Przegląd”, 9: <http://www.tygodnikprzeglad.pl/kto-zaplaci-za-zbrodnie-podziemia/>.
- Piskunowicz H., 2005, *Polskie podziemie a kwestia białoruska w latach 1941–1944*, [w:] Milewski J.J., Pyżewska A. (red.), *Stosunki polsko-białoruskie w województwie białostockim w latach 1939–1956*, Warszawa, s. 49–63.
- Poczykowski R., 2010, *Lokalny wymiar pamięci. Pamięć społeczna i jej przemiany w północno-wschodniej Polsce*, praca doktorska w zakresie socjologii, napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Sadowskiego, Białystok.
- Sadowski A., 1995, *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*, Białystok.
- Sadowski A., Tefelski M., Mironowicz F., 1999, *Polacy i kultura polska w perspektywie mniejszości białoruskiej w Polsce*, [w:] Mucha J. (red.), *Kultura dominująca jako kultura obca*, Warszawa, s. 54–91.
- Sołub J., 2007, „Bury” – jaki to bohater?, „Kurier Poranny”, 7 III: <http://www.poranny.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20070307/REGION06/70306033>
- Szacka B., 2006, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa.
- Szpociński A., 2004, *Współczesne społeczeństwo polskie wobec przeszłości*, [w:] Szpociński A. (red.), *Różnorodność procesów zmian. Transformacja niejedno ma imię*, Warszawa, s. 151–175.
- Żmijewska M., 2009, *Nic nie jest jednoznaczne*, „Gazeta Wyborcza”, 8 VI.

**A memories conflict on the Polish-Belarusian borderland with reference
to activity of Romuald Rajs aka “Bury”**

Summary

This article is devoted to the presentation of different narratives associated with the figure of Romuald Rajs – a member of the armed underground, who is currently in the pantheon of “Cursed Soldiers”. However, he also participated in the murder of haulers and in the pacification of the few Belarusian villages during which women and children were also killed. The existence of two different “legends” about this character, which can be found on the Polish-Belarusian borderland is the main reason for tensions – related to the memory of the war and the days immediately after it – between Belarusians and Poles, and more broadly, Orthodox and Catholics. The figure of “Bury” is at the root of the conflict between the memories of the above-mentioned groups and we can assume that this may affect on worsening of Polish-Belarusian relations in Podlasie. In the article, except to explain what is the collective memory and a memories conflict, I describe the figure of Rajs – the most important facts of his life, especially those, that are the essence of the dispute for the sake of their different interpretation.

Keywords: memory, collective memory, memories conflicts.

Anna Moroz, mgr

Absolwentka Uniwersytetu w Białymstoku, Wydział Historyczno-Socjologiczny,
Instytut Socjologii, 15-403 Białystok, plac Uniwersytecki 1